

„Sąd oka”? O sposobach postrzegania świata w twórczości Bolesława Prusa

AGATA GRABOWSKA-KUNICZUK
(Instytut Badań Literackich PAN)

„[...] lustro wklęsłe, zmieniając proporcje rzeczy widzianych, nasuwa nam myśl o nieskończonej możliwości światów, tworzonych za pomocą doświadczeń optycznych lub też wprost drogą myślową.”

[J. S. Bystrzeński]¹

XIX stulecie to wiek rozwoju przemysłu, tryumfu myśli technicznej, wiek wynalazków, odkryć, które wpłynęły na zmianę w postrzeganiu świata. Dla Bolesława Prusa była to rzeczywistość, w jakiej żył i tworzył, którą bacznie obserwował okiem kronikarza, a następnie – jako powieściopisarz – artystycznie przetwarzał w fabułach swoich utworów.

W życiu i twórczości pisarza szczególnie ważne stały się przede wszystkim trzy „nowinki” techniki (obok fonografu, telefonu i kinematografu), które zdaniem Jakuba A. Malika – „w jakiś sposób określają życie autora *Lalki*. Welocyped, maszyna do pisania i aparat fotograficzny – metafizyka, *praxis* i estetyka”². Warto w tym miejscu przywołać jeszcze jeden przyrząd, bez którego życie Prusa nie byłoby do końca określone – to jego bardzo użyteczne na co dzień okulary.

1 J. S. Bystrzeński, *Wyobrażenia artystyczna Bolesława Prusa*, „Przegląd Warszawski” nr 11, Warszawa 1922 (odbitka), s. 32.

2 J. A. Malik, *Cuda epoki. Bolesław Prus o wynalazkach, technice i nowoczesności. Przegląd*, w: *Bolesław Prus. Pisarz – Publicysta – Myśliciel*, pod red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz i S. Fity, Lublin 2003, s. 401.

Na większości znanych zdjęć pisarza, choć „nie lubił być obiektem fotografowania”³, a także na medalach, plakietkach i monetach widnieje jego podobizna w okularach (nie licząc dwóch zdjęć pochodzących z okresu szkolnego i studenckiego Głowackiego, na których jednak zdaje się mrużyć oczy, być może nie tylko ze względu na osłepiające lampy w zakładzie fotograficznym).

We wspomnieniach przyjaciół, znajomych, a nawet osób, z którymi się przelotnie zetknął (są wśród nich m.in.: Gustaw Doliński, Jan Zgoda, Konrad Chmielewski, Oktawia Żeromska, Zuzanna Rabska, Adam Breza), mówi się o chorobie oczu pisarza. Opisy jego wyglądu zewnętrznego zawierają informacje o noszonych przez niego „podwójnych okularach na nosie”⁴ czy też „ciemnych okularach (w Lubelskiem mówią pięknie «naocznicze»)»⁵, na które musiał nakładać „drugą parę mocnych binokli”⁶, „niebieskich okularach”; bądź o tym, że był „z urodzenia wyjątkowym prawie krótkowidzem”⁷, miał „wzrok niesłychanie krótki”, a w „zimie życia zaniewidział na jedno oko”⁸.

Fascynację Prusa maszyną do pisania można wytłumaczyć także jego kłopotami ze wzrokiem. Pisarz wyznał to wprost w fikcyjnym liście (bowiem nigdy nie został wysłany) do przyjaciela Juliana Adolfa Święcickiego (warszawskiego pisarza, krytyka i historyka literatury), w którym wyjaśniał przyczyny, dla których rozpoczął

3 H. Bukowska, *Portrety Bolesława Prusa*, Nałęczów 1987, b.p.

4 K. Chmielewski, *Mneme*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nry 5, 6, 7, 8 i 22, cyt. za: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, zebrał i oprac. S. Fita, Warszawa 1962, s. 157.

Z zapisków Prusa z 1904 r. (pochodzących ze zbiorów Działu Starych Druków i Rękopisów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego (dalej zapisana skrótem jako BPW): *Notatnik V*, BPW 139 I (5), k. 36), sporządzonych przed jego wyjazdem do Nałęczowa, wynika, że pisarz nosił okulary szafirowe, kupowane u warszawskiego optyka Jana Berenta na Marszałkowskiej 87. Na liście spraw do załatwienia znajduje się przekreślona – zatem zapewne zrealizowana – pozycja: „Okulary szafir. Beren”.

O tym, że pisarz nosił podwójne okulary, zob.: K. Chmielewski, *Ze wspomnień*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, *op. cit.*, s. 157 („W podwójnych okularach na nosie, z wielkim notatnikiem w ręku wędrował on ze mną [Konradem Chmielewskim] po ciasnych uliczkach tego miasteczka monterów i kapeluszników, starannie omijając Zamek i Muzeum, do którego ze względu na bliski słońca [prawdopodobnie chodzi o światłowstręt, nadwrażliwość na światło, objawiające się bólem oczu – A.G.-K.] na powierzchni jeziora bał się nawet podejść.”), S. Żeromski, *Z „Dzienników”*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, *op. cit.*, s. 133 („złazę więc ze schodów i spotykam... Prusa. Idzie sobie bardzo wolno, laskę trzyma w obu rękach i patrzy zza okularów. Oczy ma tak gdzieś głęboko osadzone, jakby były gdzieś w środku głowy. [...] Samego autora [*Placówki*] spotykamy codziennie po parę razy. Taki niezdarą, podobny do Gogola, w popielatym surducinie, z dwiema parami okularów!”).

5 K. Chmielewski, *Mneme*, *op. cit.*, s. 160.

6 A. Breza, *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, *op. cit.*, s. 95.

7 *Ibidem*. Autor artykułu pisze, że Prus „Lubił obserwacje drobnostkowe, maleńkie szczegóły i szczególności, dostrzegane jakby przez lupę – potem dopiero przenosił je do nowel czy powieści.” (*Ibidem*, s. 96).

8 *Ibidem*, s. 161.

„zabawę” (jak sam to określał) pisania na maszynie 13 grudnia 1897 roku⁹, w roku swoich pięćdziesiątych urodzin: „Czy wiecie, dlaczego uczę się pisać na maszynie? Ponieważ obawiam się, że mogę wzrok utracić”¹⁰.

Warto dodać, że w zachowanym pierwszym maszynopisie pisarza znalazły się ślady pewnego rodzaju ćwiczeń mnemotechnicznych, które miały zapewne ułatwić Prusowi zapamiętanie układu znaków poszczególnych liter na klawiaturze urządzenia, a być może również przyczynić się w przyszłości do opanowania przez autora *Lalki* bezwzrokowego pisania na maszynie, co było jego pragnieniem: „byłbym prawdziwie szczęśliwy, gdybym mógł pisać z zamkniętymi oczami”¹¹.

Pierwsza wzmianka o kłopotach ze wzrokiem pojawia się w okresie, kiedy Prus – a właściwie szesnastoletni Aleksander Głowacki, walczący w powstaniu styczniowym, brał udział w bitwie pod Białką¹² (nieopodal Siedlec, 1 września 1863 roku). Wówczas to „proch osmałił mu oczy”¹³. Kiedy ciotka Domicela Olszewska, która zajmowała się jego wychowaniem, znalazła go w więzieniu na zamku w Lublinie, miał oczy przewiązane chustą i „robił wrażenie niewidomego”. Myślano, że nigdy nie odzyska wzroku. Zaczęły się długoletnie wizyty u lekarzy specjalistów; wzrok uratowano, duża wada krótkowzroczności, korygowana za pomocą okularów – pozostała. Jednym z opiekujących się nim okulistów był prawdopodobnie Adam Langie (1864-1907), krakowski lekarz, a także publicysta (pisywał m. in. do „Przeglądu Lekarskiego”, „Nowin Lekarskich”), autor poezji i nowel¹⁴. Niestety, nie wiadomo, a przynajmniej dotąd nie udało się dotrzeć do informacji o tym, na jakiego rodzaju schorzenie oczu cierpiał Prus i jakiej terapii był poddawany.

-
- 9 Pierwsze próby pisania Bolesława Prusa na maszynie pod tytułem *Nauka Prusa pisania na maszynie* (nadany prawdopodobnie przez bibliotekarza Kazimierza Kardaszewicza, który zapewne sporządził też paginację tekstu) przechowywane są w zbiorach Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (BPW 128 IV). Więcej na ten temat zob. artykuł A. Grabowskiej-Kuniczuk *Bolesława Prusa „zabawa” w pisanie na maszynie. Filologiczno-psychologiczna analiza i interpretacja tekstu zachowanego maszynopisu oraz dzieje maszyny pisarza*, materiały z konferencji *Życie i twórczość Bolesława Prusa z perspektywy 100 lat*, Nałęczów 13-16 czerwca 2012 r.
- 10 A. Głowacki (B. Prus), *Listy*, oprac., komentarzem i posłowiem opatrzyła K. Tokarzówna, Warszawa 1959, s. 262 (list nr 141).
- 11 *Ibidem*.
- 12 Prawdopodobnie chodzi o Białkę, a właściw. Białki – wieś i folwark w powiecie siedleckim, w gminie Wiszniów, o których wspomina *Przewodnik po Królestwie Polskim* Antoniego Bobińskiego i Józefa Michała Bazewicza (Warszawa 1901, s. 35).
- 13 T. Hiż, *Godzina u pani Oktawii*, „Gazeta Polska” 1936, nr 116, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit., s. 277. Według Tymoteusza Łuniewskiego Prus „był podoficerem przy prochu, woził ładunki w pace” (T. Łuniewski, *Z pamiętnika*, w: *ibidem*, s. 22). W innym artykule wspomnieniowym jego autor, Wacław Horodyński pisze: „Głowacki otrzymał silną kontuzję i stracił przytomność” (W. Horodyński, *Prus w powstaniu styczniowym*, w: *ibidem*, s. 18).
- 14 Na przykład wydanych w zbiorze: A. Langie, *Z doświadczeń i spostrzeżeń lekarza*, Kraków 1904.

Oprócz krótkowzroczności Prus cierpiał na agorafobię (lęk przed otwartymi przestrzeniami), które to stany mogły niekorzystnie wpływać na jego kłopoty z widzeniem. O dolegliwościach tych powszechnie wiadano, a nawet wykorzystywano ten fakt jako argument w ocenie twórczości pisarza. W roli inicjatora wystąpił Aleksander Świętochowski w artykule *Aleksander Głowacki (Bolesław Prus)* z 1890 r.: „Prus ma bardzo krótki wzrok i podobno doznaje zawrotów głowy na wyżynach. Ta właściwość fizyczna odbija się zadziwiająco w jego umyśle”¹⁵.

Krytykę tę cytuje się często jako przykład argumentacji *ad personam* i niegodnego wykorzystywania informacji biograficznej do oceny metod i wartości pracy twórcy. Warto jednak zastanowić się, czy dolegliwości pisarza naprawdę pozostały bez wpływu na jego sposób postrzegania świata? A zarazem – czy jego problemy były tylko problemami fizycznymi, takimi, jak choroba oczu (krótkowzroczność, nadwrażliwość na światło), a może miały również podłoże psychiczne i wiązały się z (niemal nieodpartą) potrzebą ucieczki w ciemność przed lękami wywoływanymi przez agorafobię? Jak stwierdza Stefan Borowiecki (lekarz psychiatra, a zarazem autor artykułu *Lęki sytuacyjne Prusa*): „objaw agorafobii [...] szukanie osłony nocy lub rodzaj sztucznego jej stwarzania przez zamknięcie oczu przedstawia wyraźne cechy tworu kompromisowego, powstałego z chęci przeciwstawiania się chorobie, zwalczania jej, a zarazem ulegania jej”¹⁶. Choć pisarz jednocześnie bał się mroku, co da się odczuć we fragmencie relacji z pobytu w kopalni soli w Wieliczce: „światła maleją [...] otacza cię ciemność straszliwa. Rzecz ta [...] poczyna oplątywać, dławić, a w końcu przygniatać. [...] czujesz, że ciemność wnika [*sic!*] już w głąb twego ciała, nasycy myśl, wypłasza uczucia...”¹⁷). Ciemność ta jest przerażająca, ale i fascynująca.

Obawy związane z percepcją przestrzeni i wysokości sprawiły, że Prus w czasie podróży po Polsce i za granicę w 1895 r. (wcześniej odwiedzał Kraków i Galicję w 1877 r. oraz Zakopane w 1881 r.) jeździł z „zamkniętymi oczyma” („całą podróż z Ustronia do Wisły odbyłem z zamkniętymi oczami”¹⁸), malownicze widoki otwartych przestrzeni, piękno krajobrazów nie były dla niego dostępne. Dolegliwość

15 A. Świętochowski, *Aleksander Głowacki (Bolesław Prus)*, „Prawda” 1890, nr 32-39.

16 S. Borowiecki, *Lęki sytuacyjne Prusa*, „Rocznik Psychiatryczny”, z. XXXII, 1938, (odbitka), s. 19.

17 Cyt. za: *ibidem*, s. 36.

18 B. Prus, *List do Adolfa Święcickiego i Juliana Ochorowicza*, z 22 czerwca 1900 r., cyt za: S. Borowiecki, *Lęki sytuacyjne Prusa*, *op. cit.*, s. 4.

O zamykaniu oczu przez Prusa (co miało łagodzić objawy agorafobii) wspomina wielu jego znajomych i przyjaciół. We wspomnieniach tych pojawiają się między innymi relacje z powrotu Prusa z przedstawienia w Teatrze Wielkim, podkreślające duże problemy pisarza z pokonaniem otwartej przestrzeni przed gmachem teatru, informacje o przeprowadzaniu pisarza przez plac Saski lub wręcz znoszeniu go z wysokiego piętra, przytaczane są również wypowiedzi autora *Lalki*, przyznającego się do zamykania oczu bądź ich zasłaniania w trakcie jazdy pociągiem. Zob. m. in.: A. Breza, *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, K. Chłędowski, *Prus w Wiedniu*, Z. Miłkowski, *Słowo o Prusie*, L. Krzywicki, *Nieco wspomnień o B. Prusie*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, *op. cit.*, s. 95, 114, 175, 192.

ta mogła mieć wpływ na kłopoty ze wzrokiem pisarza, których nie dało się wyleczyć metodami dostępnymi dziewiętnastowiecznej okulistyce¹⁹, ani skorygować znanymi od wieków szklami optycznymi.

Okulary były bowiem wynalazkiem bardzo starym (ich prototyp mógł istnieć już w starożytnych Chinach), historia nie podaje, kto był ich wynalazcą, a jedynie, że ich ojczyzną europejską były Włochy. Wzmiankuje się, że „do poprawienia wzroku służyły szlifowane szmaragdy”²⁰. Pliniuszowi zawdzięczamy informację o szmaragdzie Nerona, wykorzystaną przez Sienkiewicza w *Quo vadis*. W wiekach średnich każdy kryształ nazywano berylem (z niem. *beryll, brill*) – stąd zapożyczone *beryle* i *bryle*. Z włoskiego *paraglia di occhiali* to ‘para okularów’, podobnie jak z angielskiego *goggles* (dziś: *glasses*), zaś włoskie *occhiali* i polskie *okulary* to rzeczowniki, które pochodzą od wyrazu *oko*. Co ciekawe, w XIII w. pojawia się szereg wzmianek o lupach, ale żadnej o okularach. Wiadomo, że okulary dla krótkowidzów pojawiły się dopiero w XV wieku (Mikołaj z Kuzy). Natomiast szkła barwne, chroniące oczy przed rażącym światłem, pojawiły się w połowie XVIII stulecia i miały kolor zielony (jak uważano, kojący i „bardzo dla wzroku higieniczny”). We Francji w tymże XVIII wieku zaczęto używać szkieł o różnych barwach, przeważnie niebieskich, natomiast „dymne konserwy” (jak je nazywano) zaczęto stosować dopiero od lat osiemdziesiątych tegoż stulecia.

Jak podaje dziewiętnastowieczne polskie kompendium wiedzy – *Encyklopedia powszechna* Samuela Orgelbranda z 1865 r., okulary to „najprostszy przedmiot optyczny, używany przez krótkowidzów i dalekowidzów dla dokładnego widzenia przedmiotów z dogodnej odległości”²¹. W innym miejscu autor hasła „Oko ludzkie”, dr Wojciech Urbański, pisze:

» Szkła, rozpraszające promienie światła, przybliżają obrazy przedmiotów do oka, jak gdyby ten przedmiot leżał bardzo blisko oka; są więc jako okulary bardzo pożądane dla krótkowidzących, którzy zaopatrzywszy się nimi nie potrzebują trzymać przedmiotu, mającego być dokładnie widzianym, przed samymi oczyma, co jest bardzo niewygodnym, lecz mogą się mu przypatrywać z odległości

19 Poczynione w XIX wieku odkrycia w dziedzinie optyki fizycznej i fizjologicznej miały ogromne znaczenie dla naukowego wytłumaczenia zastosowania okularów (okulistyka zyskała ściśle naukowe podstawy dopiero od czasu wynalazku wziernika w 1851 r.) i wypracowania optyki fizjologicznej przez Hermanna von Helmholtza (1861 r.) oraz dopracowania przez Fransa Corneliusa Dondersa nauki o refrakcji oka (1866 r.).

20 A. Langie, *Historia okularów*, „Nowiny Lekarskie” R. XVII, z. 7, 1905, s. 391.

21 *Encyklopedia powszechna*, nakład, druk i własność S. Orgelbranda, Warszawa 1865, t. XIX, s. 830 (reprint WAiF, Warszawa 1985).

wyraźnego widzenia, gdyż soczewki rozpraszające załatwiają takowe przybliżenie²².

„Najprostsze”, wygodne i „pożądane”, okulary stają się w czasach Prusa przedmiotem codziennego użytku. Nic zatem dziwnego, że wiele swoich postaci uczynił pisarz okularnikami, np. licznych bohaterów *Lalki* i *Emancypantek*. Szklą optyczną, ułatwiającą widzenie, są jednak w tych powieściach używane przez różne postaci z rozmaitych powodów – mogą być po prostu oznaką osłabienia wzroku związanego z wiekiem, a zatem charakterystycznym rekwizytem staruszków (to np. stary Szlangbaum, który zakłada okulary na czoło lub zsuwa je na zmęczone oczy; konsekwentnie „postarzany” Rzecki, który przez binokle odczytuje całodzienny rozkład zajęć, a w półmroku swego pokoju musi mrużyć oczy i doprowadzać gościa do okna, aby rozpoznać w nim Wokulskiego; staruszka prezesowa, podczas rozmowy z Wokulskim przykładająca do oczu *lorgnon*, czyli opatrzony rączką model binokli). Okulary mogą być też rekwizytem komicznym, czyniącym z postaci zabawnego niedołęgę (takim jest baron Krzeszowski, któremu często drga lewa powieka – poprawia stale spadające mu z nosa okulary, a w pojedynku z Wokulskim chybia właśnie dlatego, że w ostatniej chwili, przed oddaniem strzału, przechyliły mu się binokle²³). Szklą stanowią też modne akcesorium dandysa, ukrytego za tarczą monokla, by spoglądać na świat z wyższością i dystansem. Owo spojrzenie „przez szkło” zdaje się zamieniać rozmówcę z partnera komunikacji w poddawany chłodnej analizie obiekt, przedmiot widowiska. Tradycję takiego interpretowania użycia okularów w sferze zachowań obyczajowych można wywodzić jeszcze z poprzedniego stulecia – według Jurija Łotmana, w epoce Oświecenia:

» okulary stały się modnym elementem stroju. Spojrzenie przez okulary porównywano do oglądania cudzej twarzy z bliskiej odległości, czyli do zuchwałego gestu. Reguły przyzwoitości XVIII wieku zabraniały młodszym – wiekowo lub ze względu na piastowany urząd – osobom spoglądać przez okulary na starszych²⁴.

W przywoływanych dwóch powieściach Prusa można znaleźć przykłady takich zachowań: przez monokl „impertynencko” przygląda się Wokulskiemu jeden z gości kawiarni w Paryżu, co bohater odbiera jako zachowanie obraźliwe.

22 *Ibidem*, s. 816.

23 B. Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, BN I 262, wyd. II przejrzone, Wrocław 1998, *passim*.

24 J. Łotman, *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, przekład i posłowie B. Żyłko, Gdańsk 1999, s. 147.

W *Emancypantkach* z kolei pan Pasternakiewicz w trakcie rozmowy z Madzią przypatruje się jej przez monokl, co, „według jego zdania, wywierało duży wpływ na płeć piękną”²⁵. Z monoklem w oku portretowany jest przez Prusa także Ludwik Krukowski, brat chorej damy, eksparalityczki, która podnosi do oczu binokle, aby przez nie spoglądać na innych, zaś do przypatrywania się bratu w ogrodzie używa złotej lornety. Lornetka teatralna to ulubione narzędzie plotkarzy, chciwie śledzących dramaty bliźnich. Znani i szanowani panowie, przedstawieni Madzi przez Krukowskiego w antrakcie przedstawienia, chodzą „z kwiatkami w tużurkach lub wielkimi lornetami w pudłach przewieszonymi przez ramię”²⁶, a młodzi, „zaopatrzeni w lornety”, udają się na koncert, aby w czasie jego trwania „większa część owych lornetek i spojrzeń”²⁷ ostatecznie zwróciła się w kierunku czwartego rzędu krzeseł, gdzie siedział doktor Brzeski z córką. Z podobną impertynencją spotka się Madzia nieco później, kiedy towarzyszyć będzie Solskim na przedstawieniu w teatrze: „Tu i owdzie błyszczały szkła lornet skierowanych na twarz Madzi, zagląających jej w oczy”²⁸. Lornetki te sprawiają pannie Brzeskiej ogromną przykrość, bowiem zrównują bohaterkę w łoży z aktorkami na scenie, czyniąc z niej osobę, na którą można bezkarnie patrzeć.

Kwestia widzenia jest jednak u Prusa potraktowana znacznie szerzej i wykracza poza użycie narzędzi optycznych. Wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących postrzegania rzeczywistości przez bohaterów *Lalki* umieścił w swym artykule *Jak w świecie „Lalki” ludzie patrzą na siebie?* Wiesław Ratajczak²⁹. Są to rozważania na temat wrażeń wzrokowych (od *Spojrzenia przyjaciela* przez przeglądanie się w lustrze, liczne spojrzenia mniej lub bardziej profesjonalne, podglądanie, charakterystykę instytucji oglądania, patrzenie z perspektywy jednostki i tłumu, wreszcie *Sztukę niewidzenia*, aż po spoglądanie przez szkła butelek i okularów). Zmysł wzroku jest w *Lalce* podstawą rejestrowania świata, co udowodnił Tadeusz Budrewicz, opisując „grupę czasowników percepcji zmysłowej”³⁰. Statystyka ta wygląda następująco: czasownik „widzieć” pojawia się w *Lalce* 402 razy i dominuje nad czasownikami „czuć” (168) i „słyszeć” (134).

Oko jest bardzo istotnym organem postrzegającym również w powieściach *Emancypantki* czy *Dzieci*. W pierwszym utworze czytamy: „Wie pan, że nasze

25 B. Prus, *Emancypantki*, t. IV, w: *idem, Pisma*, pod red. Z. Szwejkowskiego, t. XVII, Warszawa 1949, s. 143.

26 *Ibidem*, t. II (t. XV), s. 97.

27 *Ibidem*, t. II (t. XV), s. 95.

28 *Ibidem*, t. III (t. XVI), s. 152.

29 W. Ratajczak, *Jak w świecie „Lalki” ludzie patrzą na siebie?*, w: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, pod red. J. A. Malika, Lublin 2009, s. 23-52.

30 T. Budrewicz, *„Lalka”. Konteksty stylu*, Kraków 1990, s. 47.

oko podobne jest do kamery fotograficznej zamkniętej wrażliwą płytką. Na tej płytce malują się obrazy przedmiotów w ten sposób, że każdy przedmiot widzimy tylko z jednej strony. Pan widzisz mnie z frontu – nie z tyłu; nie z boku, a już wcale nie widzisz mojego wnętrza”³¹. Tu także świat przedstawiony oparty jest w dużej mierze na postrzeganiu zmysłowym, w którym najważniejszą rolę pełni wzrok: wspomina się o nadzwyczajnym spojrzeniu profesora Dębickiego, który, kiedy „patrzy na człowieka, to się czuje, że on wszystko widzi i wszystko przebacza...”³². Spojrzenie i widzenie jest, jak widać już na tym przykładzie, zarazem dosłowne i przenośne, stanowi element akcji, a także charakterystyki i oceny postaci. Bohaterowie powieści często z różnych powodów spuszczaają wzrok (np. Stefan Zgierski, Madzia Brzeska), patrzą na siebie (zdarza się, że spoglądają „bladymi jak lód oczyma”³³ jak panna Howard na pannę Joannę), rzucają okiem, patrzą w oczy (np. Solski profesorowi Dębickiemu, pani Latter córce Helenie, Madzia panu Miętlewiczowi czy Madzia panu Krukowskiemu), wykonują coś „w mgnieniu oka” (np. Miętlewicz czy pani Latter), mrugają i „robią oczyma jakieś znaki” (Madzia do pana Krukowskiego), a czasem po prostu zachwycają się oczami, jak pan Krukowski oczami Madzi, i wzdychają: „– Oczy pani?... Ach, te oczy!...”³⁴. Niekiedy postacie przypatrują się (jak niemal wszyscy zaproszeni goście na koncercie – Madzi czy siostra Krukowskiego – bratu), bywają „oczkiem w głowie” (jak Madzia dla nieżyjącej babki Wiktorii), „spuszczają oczy” (jak córki fabrykantów i kupców, co „nie przeszkadzało im wszystkiego widzieć”³⁵), „obrzucają posępnym wzrokiem” (ojcowie fabrykanci i kupcy), „patrzą spod oka” (Bronisław Korkowicz), mają „zdumienie w oczach”, a ich oczy „rzucają iskry” (jak Stanisława Solskiego), „manewrują spojrzeniami” (Solski) bądź „łypią oczkiem” (Helena Norska na Stanisława Korkowicza), a czasem nawet deklarują (jak Kazimierz Noriski): „Wierzę w to, co widzę...”³⁶. W czasie wizyty Madzi ciotka Solskich, pani Gabriela, która wcześniej „nie zmrużyła oka”, cierpiała teraz z powodu migreny: „siedziała z przymkniętymi oczami”, a przed oczyma „biegały” jej „czarne płatki”, ale popatrywała jednym okiem na dziewczynę, która rozcierała jej skronie. W wielu innych miejscach powieści możemy znaleźć liczne sformułowania „optyczne”, m.in.: „czujne spojrzenie”, „przytomne spojrzenie”, „przed wzrokiem jej [Madzi – A. G.-K.] duszy stał obraz nie pani Latter, tylko

31 B. Prus, *Emancypantki*, t. IV (t. XVII), , *op. cit.*, s. 295.

32 *Ibidem*, t. I (t. XIV), s. 52.

33 *Ibidem*, t. I (t. XIV), s. 121.

34 *Ibidem*, t. II (t. XV), s. 85.

35 *Ibidem*, t. III (t. XVI), s. 60.

36 *Ibidem*, t. III (t. XVI), s. 91.

jej syna”, pensja pani Latter „innym [...] może być solą w oku”, „oko stanęło słupem” u zakłopotanego Miętlewicza.

Ta dominacja sfery wizualnej będzie cechą charakterystyczną również późnej twórczości Prusa, ale zaznacza się tu pewna interesująca odmiana. W powieści *Dzieci* czasownik „widzieć” występuje 47 razy (na 179 stronach), natomiast główny bohater Kazio Świrski dość często miewa przywidzenia (4 razy): „Chciał zamknąć oczy, ale powieki stały się przezroczytymi i widział wszystko...”³⁷. Spojrzenie fizyczne zamienia się w widzenie „okiem duszy”. Jak można wyjaśnić tę ewolucję?...

Postępująca choroba oczu zapewne bardzo przeszkadzała Prusowi w pracy pisarskiej i dziennikarskiej, ale nie wyeliminowała jego pragnień i siły woli, i choć tracił wzrok, nadal pisał. Nie lubił być obserwowanym, ale lubił obserwować innych. Opisywał to, co widział, czasem jednak jego oko nie widziało – a pisarz tylko sądził... Sądził, że widzi, grały emocje i budziła się wyobraźnia, czerpiąca z nagromadzonej wiedzy i doświadczeń, stąd zdarzało się, że opisywał nie to, co widział, a jedynie to, co wiedział i zapamiętał. Nie pozostawało to bez wpływu na jego warsztat twórczy.

Jan Stanisław Bystróż w artykule z 1922 r. *Wyobraźnia artystyczna Bolesława Prusa* stwierdza:

» Opisom Prusa brak obrazowości. Prus nie jest malarzem; opisuje nam krajobraz, jak człowiek, patrzący nań z codziennego, utylitarznego punktu widzenia, z pominięciem bezinteresownego, ściśle artystycznego. Stąd też w opisie nie zwraca Prus wyłącznej uwagi na wrażenia barwne czy słuchowe, lecz podaje bardzo często wiadomości o stosunku człowieka do opisywanej przyrody. Lub też wprost informację z zakresu nauk przyrodniczych³⁸.

Dalej dodaje: „Prus nie opisuje tego co widzi, lecz to, o czym wie”³⁹. Według badacza: „Skala barw u Prusa jest bardzo uboga. Zna on zasadnicze barwy i łączy je, szeregując równorzędnie”⁴⁰, a sam pisarz „patrzy na świat raczej z punktu widzenia naukowca, aniżeli artysty-plastyka”⁴¹.

Prus przeprowadzał bardzo wnikliwe studia nad podjętymi tematami. Wszystkie teksty gruntownie obmyślał, przygotowywał plan, gromadził słownictwo, zapisywał

37 B. Prus, *Dzieci*, Warszawa 1909, s. 353.

38 J. S. Bystróż, *Wyobraźnia artystyczna Bolesława Prusa*, op. cit., s. 6.

39 *Ibidem*, s. 22.

40 *Ibidem*, s. 9.

41 *Ibidem*, s. 30.

swoje spostrzeżenia, fragmenty, które potem wykorzystywał w pracy nad utworem (wówczas przekreślał je w notatkach jako już przepracowane). Wiemy, że Prus, przygotowując się do pisania, gromadził słownictwo z zakresu nazw kolorów, tworząc jakby kolekcje wybranych wyrazów określających (przymiotników). W swoich notesach zapisywał zestawienia takich przykładów do wykorzystania w pracy nad utworami, np.: „Mchy”: „ciemnozielone – jasnopopielate – popielate – stalowe – żółtawe”⁴²; „Barwy jesienne”: „Złoto – purpura – miedź rozpalona – srebro oksydowane – szmaragdy – malachity. Złoto [wykreślenie autora – A. G.-K.] Wszystko w odcieniach, duże, ciche. Deszcz liści, albo spadanie pojedyncze, desperackie. Liście opadły: płowe i brunatne”⁴³.

Często do tego celu używał tabel, np. tabela „Kolory”, znajdująca się w notesie III z 1903 r. i zawierająca nazwy barw podstawowych i pochodnych w kolumnach: niebieski, dalej: popielaty, oliwkowy, zielony; czerwony, następnie: brunatny, fioletowy i żółty, a poniżej bury, pomarańczowy z możliwością zaznaczenia ± (dodania lub odjęcia stopnia) ich jasności, blasku i przezroczystości⁴⁴. W innym notesie pod nagłówkiem „Kolor panujący” odnotował: „[kolor – A. G.-K.] przedmiotu lub uczucia może być biały, szary, czerwony, żółty, zielony, fioletowy...”⁴⁵

Być może jest to dowód na wystudiowanie Prusowskich opisów: „barw niewiele – pisze Bystroń – ilość ich i sposób łącznie przypomina dziecinną paletę z wodnymi farbami. Najwidoczniej brak Prusowi określić”⁴⁶, a w innym miejscu stwierdza: „intelektualista w opisie, nie umie wywołać wrażenia artystycznego ani za pomocą barwy, ani światłocienia”⁴⁷.

Jednym z najczęściej pojawiających się w *Lalce* kolorów jest żółty (doktor Szuman jest „żółty”, zapewne na twarzy, wśród bardzo wielu żółtych domów Warszawy, która jest dla Prusa „chyba najżółciejsz[ym] miast[em] pod słońcem”, kamienica Łęckich „wydawała się [Wokulskiemu – A. G.-K.] żółciejszą od innych i na wystawie przedmiotów żółtych (jakiej zapewne doczekamy się kiedyś) otrzymałaby pierwszą nagrodę”⁴⁸). Podobnie jest w *Dzieciach*. Kolor żółty pojawia się w powieści 17 razy (np. „kłęby żółtawej pary” buchnęły po wybuchu bomby podłożonej przez Regena; więzienie, w którym przebywał Jędrzejczak, było gmachem „żółtawej barwy

42 Dział Starych Druków i Rękopisów BPW, sygn. 139 I (10), B. Prus, *Notatnik X* z 1908 r., k. 24.

43 B. Prus, *Notatnik XII* z 1910 r. (z datą 13 czerwca 1910 r.), BPW 139 I (12), s. 205/ k. 109 (podwójna paginacja).

44 *Idem*, *Notatnik III* z 1903 r., BPW 139 I (3), k. 45.

45 *Idem*, *Notatnik LX* z 1906 r., BPW 139 I (9), k. 39 v.

46 J. S. Bystroń, *Wyobrażenia artystyczne Bolesława Prusa*, *op. cit.*, s. 10.

47 *Ibidem*, s. 13.

48 B. Prus, *Lalka*, *op. cit.*, t. I, s. 373 (rozdz. XII *Wędrowki za cudzymi interesami*).

w formie wielkiego pudła”; pani Wątorska miała „żółtą twarz”; obok wykopu znajdowała się „ciemnożółta glina”; przy wejściu do budynku więzienia siedział „pisarz z żółtawą czupryną i mocno różową skórą na twarzy”; w oknach fabryki „migotały żółtawe światełka”), obok innych, równie często używanych barw: czerwonej (np. czerwona plama na białej koszuli Jędrzejczaka, „zaczerwieniona od mrozu służąca”, „gromadki ludzi z czerwonymi sztandarami”) i szarej (np. „kałuża krwi zarzucona szarymi i czarnymi łachmanami”, „wyraźne, szare” oczy Świrskiego⁴⁹).

Charakterystyczna dla Prusa-observatora, a zarazem Prusa-krótkowidza jest dbałość o detale, często zastępujące w powieści *Emancypantki* całe opisy, np.: koronka niebieskiego szlafrocza, którą bawi się znudzona Helena Norska, wprawiający w osłupienie widok zza szafirowego parawanu, oddzielającego miejsce do spania pensjonarek i ich opiekunek: zabłocona kremowa suknia Joasi i jej oczy, w których „tlą się dziwne blaski”⁵⁰ – świadczą o tym, co zaszło; krzesła obite zielonym utrecht-kim aksamitem to jakby scenografia dla luster, które odbijają rzeczywistość, czy dwa złożone krzeselka pokryte amarantowym jedwabiem podsunięte gościom w domu państwa Korkowiczów, dalej pokój Solskiego z ciemnym adamaszkiem na ścianach i z dębowym biurkiem zaopatrzonym w „guziki do dzwonków elektrycznych”⁵¹ zdaje się podkreślać charakter i pozycję społeczną bohatera. Temu wszystkiemu przygląda się Madzia Brzeska w popielatej sukience. Prus zdaje się jakby powtarzać za nią: „drobiazgi [...] A jednak i one mają wartość...”⁵².

Co ciekawe, kwestia widzenia niejednoznacznie przedstawia się w czterech notatnikach Prusa (znajdujących się w zbiorach Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy⁵³), które można by określić jako jego warsztat pracy twórczej. Obok zapisków potwierdzających wagę nadawaną zmysłowi wzroku, pojawiają się bowiem i takie, które zdają się podważać jego dominację i obiektywną wartość poznawczą. W notesie z 1906 r. autor zapisał na przykład, że wzrok i ręka to „organy naczelné”, do których „trzeba wszystko odnosić”⁵⁴. Notatki te pod hasłem „Dusza” zawierają objaśnienie: „może albo jak z w i e r c i a d ł o odbijać rzeczywistość, albo jak p r y z - m a t rozkładać ją na barwy uczuć”⁵⁵.

W 1908 r. Prus, rozważając akt pisania, odnotował również: „Opisywać przedmioty za pomocą wrażeń różnych organów: serce i krążeniowy system – płuca [nad

49 *Idem, Dzieci, op. cit., passim.*

50 *Idem, Emancypantki, op. cit., t. I (XIV), s. 69.*

51 *Ibidem, t. III (XVI), s. 120.*

52 *Ibidem, t. II (XV), s. 145.*

53 Pod sygnaturą BPW 139 I – Bolesław Prus: *Notatniki* (1901–1912), 1510 kart, 14 tomów (autograf).

54 B. Prus, *Notatnik LX* z 1906 r., BPW 139 I (9), k. 41.

55 *Idem, Notatnik LX* z 1906 r., BPW 139 I (9), k. 41. Wyróżn. Bolesława Prusa.

wyrazem nadpisano: „węch” – A. G.-K.] – przew.[ód] pokarmowy [...] – słuch – wzrok”⁵⁶ – wzrok wymieniony został więc na samym końcu, za węchem, smakiem i słuchem. Jednak w tym samym czasie pisarz klasyfikował cierpienia, wśród których „zmęczenie oka” postawił na pierwszym miejscu⁵⁷.

Wyobraźnia i nabyta wiedza zaczynają dominować nad percepcją zmysłową Prusa wówczas, gdy słabnie niedoskonały wzrok pisarza. Co więcej, pod koniec życia autor *Lalki* nad obserwację wzrokową przedkłada poznanie poprzez odczucie zjawisk. Dlatego można zaryzykować stwierdzenie, że tym, co rejestruje obrazy rzeczywistości, przestaje być dla pisarza jego niedoskonałe urządzenie optyczne – owo zmęczone, bolące i coraz gorzej widzące oko, nawet wspomagane przez dwie pary szkieł, lecz... „dusza”: w 1904 r. pod hasłem *Metafizyka* zapisze w notatniku: „Świat jest wypełniony duszą czującą i działającą; z czucia rodzi się myśl”⁵⁸. Jest to swoista próba wykraczania „myślą poza widzialną rzeczywistość”. Taką „metodą badawczą” posługiwali się, według Richarda Sennetta, astronomowie i lekarze w XVI i XVII wieku, dokonujący odkryć w dziedzinie fizyki, astronomii, medycyny i biologii. Galileusz, Newton, van Leeuwenhoek czy Hooke dysponowali bardzo niedoskonałym sprzętem – teleskopami i mikroskopami, zbudowanymi na bazie soczewek, które nie pozwalały jeszcze na wykonywanie precyzyjnych obserwacji. Astronomom przysłała z pomocą matematyka, pozwalająca na teoretyczne dokonywanie odkryć za pomocą obliczeń, przyrodnikom zaś – artyści, wykonujący niezwykle rysunki, ilustrujące ich śmiałe teorie⁵⁹. Sennett pisze:

» „Naprawa” [owych niedoskonałych narzędzi optycznych – A. G.-K.] polegała tu zatem nie na wykorzystaniu formuł matematycznych, lecz na stworzeniu nowego rodzaju obrazu, łączącego naukę i sztukę. Pióro stało się narzędziem naprawczym pozwalającym zaradzić niedostatkom szkła⁶⁰.

Okulary Prusa również nie były w stanie zastąpić mu słabnącego wzroku, dlatego z czasem nad obserwację zaczął przedkładać pamięć, myśl i emocje. Przy braku

56 *Idem*, *Notatnik X* z 1908 r., BPW, sygn. 139 I (10), k. 9 v.

57 Niewątpliwie bóle związane z chorobą oczu musiały dokuczać pisarzowi, skoro w *Notatniku X* z 1908 r. (BPW 139 I (10), k. 72 v.) na czterdzieści trzy przykłady różnych rodzajów cierpienia, z jakimi się człowiek boryka, właśnie „zmęczenie oka” wymienia na pierwszym miejscu obok „zmęczenia ucha, rąk, nóg, ciała, serca, mózgu, głodu, pragnienia, [...] ciężkiej pracy, wchodzenia pod górę” i innych dolegliwości. Prus miał wtedy 61 lat.

58 B. Prus, *Notatnik VI* z 1904 r., BPW 139 I (6), k. 33.

59 Przykład takiej praktyki (rysunek Christophera Wrena do *Micrographii* Hooke’a) – zob. przypis nr 24 do artykułu Agnieszki Bąbel w tym tomie.

60 R. Sennett, *Etyka dobrej roboty*, tłum. J. Dzierzgowski, Warszawa 2010, s. 250.

dobrego narzędzia obserwacji czynić nie można, dlatego nie opisywał już tego, co widział, a raczej to, co czuł, co przeżył, co wiedział i co o swoich doświadczeniach sądził⁶¹.

BIBLIOGRAFIA:

- Bobiński A., Bazewicz J.M., *Przewodnik po Królestwie Polskim*, Warszawa 1901;
- Borowiecki S., *Lęki sytuacyjne Prusa*, „Rocznik Psychiatryczny”, z. XXXII, 1938 (odbitka);
- Budrewicz T., *Lalka. Konteksty stylu*, Kraków 1990;
- Bukowska H., *Portrety Bolesława Prusa*, Nałęczów 1987;
- Bystron J. S., *Wyobrażenia artystyczna Bolesława Prusa*, „Przegląd Warszawski” nr 11, Warszawa 1922 (odbitka);
- Chłędowski K., *Prus w Wiedniu*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, zebrał i oprac. S. Fita, Warszawa 1962;
- Chmielewski K., *Mneme*, „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 5, 6, 7, 8 i 22, cyt. za: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit.;
- Chmielewski, *Ze wspomnień*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit.;
- Encyklopedia powszechna*, nakład, druk i własność S. Orgelbranda, Warszawa 1865, t. XIX (reprint WAiF, Warszawa 1985);
- Głowacki A. (B. Prus), *Listy*, oprac., komentarzem i posłowiem opatrzyła K. Tokarżówna, Warszawa 1959;
- T. Hiż, *Godzina u pani Oktawii*, „Gazeta Polska” 1936, nr 116, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit.;
- Horodyński, *Prus w powstaniu styczniowym*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit.;
- Krzywicki L., *Nieco wspomnień o B. Prusie*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit.;
- Langie A., *Historia okularów*, „Nowiny Lekarskie” R. XVII, z. 7, 1905;
- Łotman J., *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, przekład i posłowie B. Żyłko, Gdańsk 1999;
- Łuniewski T., *Z pamiętnika*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit.;
- Malik J.A., *Cuda epoki. Bolesław Prus o wynalazkach...*, w: *Bolesław Prus. Pisarz – Publicysta – Myśliciel*, pod red. M. Woźniakiewicz-Dziadosz i S. Fity, Lublin 2003;
- Miłkowski Z., *Słowo o Prusie*, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit.;
- Prus B., *Dzieci*, Warszawa 1909;
- Prus B., *Emancypantki*, t. I-IV, w: *Pisma*, pod red. Z. Szwejkowskiego, t. XIV-XVII, Warszawa 1949;
- Prus B., *Lalka*, oprac. J. Bachórz, BN I 262, wyd. II przejrzone, Wrocław 1998;

61 Ogólna tendencja schyłkowego okresu epoki pozytywizmu do zerwania z weryzmem bądź mocnego go ograniczania, sprzyjała rozwojowi gatunków parabolicznych, prozy psychologicznej lub fantastycznej, który wynikał z modernistycznego dążenia do zastąpienia mimetyzmu alegorycznością lub symbolicznością. Tendencja ta znacząco wpływała na sposób postrzegania świata przez Prusa w schyłkowym etapie jego twórczości.

Jednak nasilające się z wiekiem kłopoty autora *Lalki* ze wzrokiem spowodowały, że w przypadku tego pisarza tendencja ta wydaje się być nie tylko obecna w jego twórczości, ale zostaje dodatkowo pogłębiona refleksją wypływającą z doświadczeń jego (naznaczonego chorobą) życia.

Ratajczak W., *Jak w świecie „Lalki” ludzie patrzą na siebie?*, w: *Bolesław Prus: pisarz nowoczesny*, red. J. A. Malik, Lublin 2009;

Sennett R., *Etyka dobrej roboty*, tłum. J. Dzierzgowski, Warszawa 2010;

Świętochowski A., *Aleksander Głowacki (Bolesław Prus)*, „Prawda” 1890, nr 32-39;

Żeromski S., Z „Dzienników”, w: *Wspomnienia o Bolesławie Prusie*, op. cit.

SŁOWA KLUCZE: Bolesław Prus, okulary, wada wzroku, obserwacja, „czucie”

AGATA GRABOWSKA-KUNICZUK

“EYE JUDGEMENT”? ON THE MODES OF PERCEPTION OF THE WORLD IN
BOLESŁAW PRUS’S WORKS

The article is an attempt to analyse and interpret the visual aspect of the work of Prus, and especially the impact of the writer’s diseases (including a deepening vision defect, agoraphobia) on the ability to perceive reality and the creation of the world presented in the works (based on the novels: *Emancipated Women*, *The Doll*, *Dzieci* [‘Children’]) and on the construction of Prus’s characters in order to find an answer to the question: how do they look and what do they see?

The text presents a portrait of Prus short-sighted (experienced also by a hyperopia); how the writer perceives and uses the descriptions of the colours; how he creates an image of the omnipresent four eyes-protagonist in his works; and finally – how he prepares to work, gathering materials in his notebooks, which can be described as his writing workshop. There are the author’s notes on the sight, its role and place among other senses.

With time other sources of the world knowledge begin to dominate over the more and more imperfect observation: his experience, acquired knowledge, and above all – feeling.

KEY WORDS: Boleslaw Prus, glasses, vision defect, observation, “feeling”